

FUNDACJA ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Polskie Armii Krajowej  
Straży Polek  
ul. ... tel. 0048 56 65 22 186  
www.zawacka.pl  
REGON 870502736  
43 60000 41692  
1506 0000 0000 5002 0244

złote deski - popłaca  
nr 769/1483

ix 199

opr. 17.03.1995  
0090



Grudziądz  
sabotaż-Wchrm.-PSZ  
Zach.

++?

Hachole Anastazy  
(syn)

M: 799/14833m

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

.....*Wacholec Amastazy*.....

.....*J. W. 999/1483 Pom.*.....

.....*Grukiode - sobota - Wehrmacht*  
.....*- PSZ Zachód*.....

I./1. Relacja *k. 12 s. 1-12*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

.....*1) z Fundacją k. 1 s. 1*.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 3*

VI. Fotografie *dwie i kompozycje*

1/1. Relacja

1. Relacja własna Amstazego  
Kacholca, ręk. oryg. z 31.01.1995 k.12 s.1-12



## Moje wspomnienie 39-45.

Anastazy Machole urodzi: 4-6-22 w Strzeke  
pow. Grudziadz.

Rodzice: ojciec także Anastazy zawód wrednik  
Kolejowy. Matka: z domu Wersznika Zietarska

Mój adres: Portishead Avon

anglja BS20 9LZ

Wstąpił do Z.S. ukończonym I i II. Kurs.  
przysposobienie wojskowego; w 38 r. złożyłem  
podanie do pod. oficerskiej ale niepełnych  
gdzie zostatem przyjęty ale ze względu na sytuację  
zostatem odwołany.

Wybuch wojny zastał mnie w Grudziadzu więc  
postanowiłem się udać do Warszawy ale  
nie linij kolejowej do Torunia stał przed  
pojemnikiem z bitwy. Wicewódz Mebrno bez  
żadnej prawie opieki i pewien porucznik  
dał mi rozkaz abym się zabezpieczał  
samym w jeźdźnym wozie, po przyję-  
ciu do Torunia zostałem zwolniony  
z tej funkcji, ale intensywnie dbałem gdy  
pewien młody porucznik zapytał mnie co ja  
tu robie i prosił mnie abym był jako ochrona  
nad transportem ewakuacyjnym rodzin ukochanej  
rodziny. Transport był skierowany  
na Wąszy do miejscowości Antonówka.

Podróż trwała 3 dni i podczas podróży byliśmy  
3 razy atakowani przez lotnictwo na miejsce  
przemoczenie przybyliśmy 7 września

Gdy przybyliśmy do Antonówki to transportem  
zajęty był siostry Gierwonego Krucia a ja jako  
miejscowe niebyłam wpuszczony na teren  
tego schroniska.

Wstępnie przechodząc przez Antonówkę gdzie było pełno żydów w tradycyjnych biało-orańskich szlach, wrócić do jednego sklepiku i chętnie kupić papierosy a odpowiedziano mi że polaków nieobstajemy byłem tam zaskoczony i nie mogłem zrozumieć dlaczego, ale później się dowiedziałem że żydzi tam papierosy rozja. W Antonówce dotarłem do pewnej jednostki które tam kwatrowały w sali Z.S. dowódca major przyszedł do mnie a gdy mu powiedziałem z kąd jestem i jak się tam ma pomóż przedstawić sytuację to był tam bardzo zaskoczony. Dnia 17 września gdy wojska rosyjskie wkroczyły na Polskę wraz z tą jednostką wycofaliśmy się na Kowel, ale do dworca głównego niedojchaliśmy ponieważ w Kowle żelaznice zostały zniszczone a transport nasz wpadł na ślepy tor i gdy lokomotywy uderzyły w końcowe zderzaki to zostaliśmy otoczeni przez żydów z otrzymanymi opaskami na rękawach pod dowództwem oficerów rosyjskich i dali nam rozkaz niewychodzić z wagonów ale wyrzucić broń i amunicję ale kilku nas wykończyło i uciekliśmy.

Wstępnie przez całe noc przez pewne lasy dotarliśmy do pewnej stacji na linii Lublin było tam dwóch naszych wojska ale bez broni i oficerów, po pewnym czasie zamierzono porzucić ideę z Kowle ale maszynista dowiedział się że istnieje ale zmuszono go aby stanąć, pociąg składał się z około 35-40 wagonów wagonów otwartych a na wagonach było napisane po polsku, to jest ostatni pociąg z Kowle jako posłaniec do Warszawy, ja wskoczyłem na zderzak bo chciałem

zobaczy co jest w tych wagonach a było tam pełno już międzywojnych i komunistycznych naszych żołnierzy, możliwie z naszego transportu i widocznie było to zostało żydów i ukraińców. Dyżurni byłem 3 razy ~~z~~ zbiegamy przez rozjaz ale szczęśliwie było po naszej stronie. Pamiętajmy gdy się znajdowaliśmy w pasie neutralnym to było linie pomiędzy Niemcami i Rosjanami, ale nagle zostaliśmy otoczeni przez patrol Rosijski na koniach, dowódca tego patrolu dał po naszymu rozkaz padding na twora i zaczęły szukać oficerów i znaleźli dwóch więc zwróciły im ręce i przywieszyły do koni, następnie ten oficer zabrał mnie na bok zsiadł z konia i swemu ordynasowi kazał iść trochę dalej i podkarcić konie a mnie zapytał się czy mam papierosa a mi potem więc zapalił sobie i kazał mi się usieść. Ktoś mięgo me trawie i wtedy pięknie po polsku zapytał się z kim ja jestem z polski odpowiedziałem Grudziądz więc podał mi nęke i powiedział jestem sąsiadem bo on pochodził z Torunia byłem tam zadowolony i zapytaniem jakto jest że jest oficerem w rosyjskiej armii, odpowiedział jestem kapitanem a polskie opuszczenie gdy groziło mi zesłanie w 36 roku bo byłem w Toruniu na uniwersytecie i organizowałem ruch komunistyczny. Następnie zapytał mnie co my chcemy zrobić ja mu odpowiedziałem że chcemy do obrotu wrócić a on mówi że do Warszawy nie ma drogi bo Warszawa się poddała, więc mówi ja jestem panem

sytuacji i może z wami zrobić co chce, ale ja was puszcza i nie ma mi żeby zmienić jej coś mówić mammy wolnego konie pojedzie do rożni i t. d. następnie powiedział postępującej mordernie co powiem i mówię. my obcemu jesteśmy w sprzyjających warunkach z Niemcami ale to niebednie drugo twato a będzie raczej wojna pomiędzy mammy i prosit mi że gdy pojedę dalej to mam to wszystko pośrednie i jak pojedziemy do swoich stron to mammy to co mówię rozpowiedzie.

Następnie wiedzieliśmy że konie i kurat nam iść się ja patrzeć mu w oczy zaprzętałem się o tych 2 oficerach patrzeć mi drugo w oczy i wydał rozkaz że po chwili tych dwóch detektywa do naszej gramadki, widocznie z miłością mu polskie serce.

Po dłuższym marszu przelismy na stronie niemieckiej przysięły nas gromadnie i witaly jako ich zwolenników i skierowały do Kiek a tam zaczęto się inercyj bo dopiero wyłapywały żydów a nas ustawiały w kolumny zaczęto zbadać kto pochodził nas z Pomorza zaczęto walczyć do węgnow i gdzieś okreźną drogę zawieźmy do Poznania tam w koczach dali żyłki i mydło aby się uporzędkować.

Następnie po zbadaniu dali nam bilety na pociąg osobowy z rozkazem zameldowanie się w miejscu zamieszkania do wczesnie, tam na miejscu zaczęły mieć niemy z 5 kolumny którzy tam zamieszkały przez wojnę i miły wolną rękę robiły co się im spodobało, to znowy porzuciwały swoich szkolnych kolegów mordercy którzy i kiedys co się im nie spodobało!

bo się tyż nie to bytem ostatni co powrócił. ale od jednego starego Niemca co tam na stacji miał skrzynkę, to odstąpił mi i dał mi kartkę papieru z nazwiskami 7 kolegów w obecności ziemniaka i mówił że tej nocy będą rozstrzelani i prosił mnie abym ich odstąpił. wiadomości przekazywały mi mój porucznik i były poinformowaniem że wkrótce, naturalnie z różnymi imi w przyszłości byliśmy z miejscowej placówki Z.S.

Ten stary Niemiec to widać gdzieś koleżanę przebywał, bo cała miejscowość i okolice w całości było spalone, a więc gdy się robiło ziemniaki to odwrócić się było w przyszłości w pewnym kierunku który się mierzawiał i natrawienie ich odstąpił, ale matka jednego z kolegów mi wykryła i mówiła że nie mam ich bratowa, bo już się nikomu nie mieszczą a tych co chcieli rozstrzelać to już nie było i musieli się usunąć bo chcieli mi zemścić, nikt z nich nie chciał iść, je osobiste ukrył się w pewnych miejscach i za godzinę usłyszał krzyki i pteroz se ze 15 minut straszy i zginęło ich 5 ale ciat nieznaleziono sądzicie z placówki 14 następnego to zostało nas 3.

Następnie po opanowaniu się i gdy już mi było wolno tej miejscowości miłej zrobić co się im spodobało i najgorzej niebezpieczeństwo minęło zaczęłam się rozglądać po terenie a że było tu bitwa leżało trochę broni i amunicji więc postanowiłam zbierać co mogłam i chowałam w jednej piwnicy i to razem 11 karabinów powe



gramatów i około 3 tysiące naboży, ale  
zaczynam iż byta zeta kara, śmierci  
ale trudno się mówić bytem między i peten  
pstróżemu.

Gdy minęła zima przyszła wiosna było  
już niekiedy można było się ukryć więc  
zaczętem robić sobotaz, przez przecinanie linij  
komunikacyjnych i stawianie tablic na grobach  
marłych żołnierzy z napisem "spij kolego w  
ciemnym grobie niech się Polska przyśni tobie"  
co mnie było bardzo gniewoło i je zrywaly  
ale miejscowe ludność dwoje na ten temat  
mówiła, ale nikt niewiedziat kto to robił.

Pamiętam jak w zime zamawiała woda  
i sport drobnym śniegu, w tej okolicy w  
samym środku był duży staw, więc woda  
niepisała, "niech żyje Polska" ale przez pewien  
czas musiałem się ukrywać ponieważ przez  
jednego Niemca otrzymałem ostrzeżenie że  
mnie pchną.

Wiosna 40. jeszcze niebytem nigdy zamel-  
dowany i niepracowałem a będąc w  
Grodzińsku rozpoznałem jednego plutonowego  
którego zmetem idąc zaimm powieściately  
jego nazwisko ale on wcale nie rozpoznał  
niepewno myślał że to gestapo, ale gdy  
wymieniłem jego stopień i nazwisko to  
się obejrzał więc mnie się przedstawił  
że jestem z Z.S i rozpoznał mnie ale na  
wtedy pełno ludzi nieznanych więc nie można  
było się choro komunikować w kładem rozie  
między zarpane i powieściately mnie że  
mam pełną ilość broni i amunicji więc  
powieściately mnie że spotkamy się w miasteczku

o godzinie 9.30 w pobliżu starych koszar Stefana Batorego tam było dwóch ludzi, jeden z nich powiedział mi że tu jest WUSEK i mówił że gdy mnie tam przy bramie zatrzymają to mam też powiedzieć że idę do Wujka.

Ja mieszkając około pół godziny z brzojki spóźniłem się o 1/2 godz. a gdy dochodziłem do bramy to mnie zatrzymał pewien mężczyzna w mundurze S.A. i zapytał do kogo i mówił po polsku gdy powiedziałem że do Wujka to mnie odpowiedział że już zapóźno i mam iść.

Tę samą niedziela było 10 zatrzymanych i było mówione że to były rekruci, ale ja jestem pewny że były to pod-oficerowie z tej tajnej organizacji do której nie mam dostępu.

Gdy nadchodziła lato 40. to był obowiązek że każdy musiał być zameldowany że jest pracujący, ja zostałem wystawiony do jednego gospodarstwa w miejscowości Burortymonow w pobliżu Jabłonowa Pomorskiego do prac rolnych ale do końca nie miałem z nich pojęcia, traktowany tam byłem zle więc niepracownikiem, jak się należało więc wtedy miejscowości był posterunek policji i tam byłem zameldowany, otrzymałem także kartę aby się zameldować w Głubczynie do pośrednictwa pracy a pośrednictwo pracy znajdowało się w przedsiębiorstwie Banku rolnej i kierowane było przez Gestapo i tam, kto był wystawiony to już w pełni niewolnikiem.

Przed zameldowaniem wskazyłem do domu

rodzinnego i ojciec już wiedział gdzie mam się zameldować, bo prosił że mam tam iść bo inaczej będzie zaskarżony nad rodzinę a matka już była w obozie karany ze swojej pomocy jednemu niemieckiemu oficerowi który zdezertował, rodzina była 3 matylda braci i siostry, ojciec mówił pamiętaj o nich, ja właściwie miałem zamiar zabrać parobka amunicji i się gdzieś w lasach ukrywać i ojciec niepowołał to przeoczyć.

W każdym razie się tam zameldowałem i byłem zapytany dlaczego się zorientowałem a powiedziałem mi po polsku że mam sprzątać bo transport do obozu przed godziną odjechał ale my mamy jedną miejscę gdzie ciebie wyślą i tam z ciebie ta grubą polską skórę zolijmas.

Wstępnie pokazano mi jedną drzwi że mam tam wejść drzwi były zielone bez klamki widocznie elektrycznie operowane gdyż tam wszędzie to się zamknęły, pokój był pusty tylko na ścianie były 3 mniejsze drzwi to były widocznie kasy i zamykały się jakimiś widocznie tam kłosek lubię, opowiedział mi porażenie dyktando, po pewnym czasie weszło dwóch gestapowców i jednym mając długi pistolet wyechłszy domię i powiedział teraz ci mówięmy rozumu i być postawieniem podchodząc dookoła i uderzył mnie w prawą stronę głowy ten pistolet natychmiast zaważył przedem i stracił przytomność obawiam się awnocy, ale stracił pamięć więc dały mi miskę wody i kazały się umyć

następnie dali mi kartkę z numeriskiem  
 miejscowości tego hitlerowca, gdzie miałam  
 się zameldować i tej samej nocy wyruszyli  
 mi na ulicę, ale że byłem okropnie pobity  
 to nie mogłem się orientować gdzie jestem  
 i się przewracałem w ten sposób przedobito  
 dwóch niemieckich oficerów więc panna  
 mi stała i się pytała ale ja ich nie roz-  
 zumietałem więc gdy się bliżej to rozpo-  
 znałem więc ktoś pale do drzwi mówięm kto  
 to był ale nie wiem to być jakiś ojca  
 koleja i pamięta mi że się zameldowałem  
 w domu rodzinnym.

Ojciec gdy mi zobaczył w jakim stanie  
 byłem więc pojedział tam i wyprosił aby  
 rzuciły się wykusować, dali tydzień czasu  
 i podpisali kartę że tam się zameldowaliśmy,  
 ale czas mijał i musieli tam jednąć  
 tam było stożek ich matka z braci i dwi  
 siostry.

Gdy tam się zameldowaliśmy, to jak to ich  
 matka mi zobaczyła to się przewracała i  
 mówiła mówiła dość dobrze po polsku  
 stwierdzała co się z wami stało że jesteście  
 tak czerwoni na twarzy ale jedną córkę  
 jej zabrali i niepozwoleli się więcej pytać  
 tylko zdezycyli mi powiedzieć to nie są  
 moje dzieci to są szatanie dzieci i  
 tak właśnie było było to 100 procentowe  
 hitlerowcy.

To się tyż obchodzenia zemnie to było złe  
 bo czasem to tylko raz na dzień dostatek  
 jedzenia a były czasem że wogóle nie

8.

na noc byłem zamknięty z innego przydziału  
odzieży, niedostawiano z góry postępnym tam,  
do wójtka to mi powiedział że mi się nie  
nieśmiery bo jestem karmy.

Gdy wybuchła wojna pomiędzy rosyjską to  
piknowali mi a się obawiałem że jeżeli  
będę się wycofywał to mi zlikwiduje.  
Były czasy że w każdą sobotę musiałem  
się meldować do posterunku Gestapo i  
przez całą sobotę noc i niedzieli dozorować,  
tam pracować, ten posterunek znajdował się  
w miejscowości Chłopy dwór przy pruskiej gra-  
nicy a składował się z ukraińców pod Gestapo  
dowodzili byłem nos jedenaste i w noc  
był już mroź i zabrano nam obuwie i  
kazano pić wódkę i robić na szopy drewno,  
żywymieci żadnej niedzieli a piknowali nas  
ukraińcy z psami a pamiętam że w noc  
to miałem szron na plecach, była z nami  
jedna kobieta to jej zadanie było roznosić  
te drewno do zabudowań gdzie te gestapowcy  
mieszkały.

W niedzielną wieczorem zaprowadzili nas  
na posterunek ustawili w rząd ja byłem  
pierwszy więc zaczęło się odemnie, stanął  
przedemnie jeden z nich z psami i zapisał się  
czy ja wiem zaco tam jestem a odpowie-  
działem że nie wiem więc puszcz pod nami  
i powiedział ty polski tajny partyzancie  
czekasz aby się nadnamy zamścić i  
dostatek porządnie, łanie przez kopanie i bicie  
tak zwanym bijkowcem a pies też mi  
pożytył po nosach, następnie wyrzucili za-  
dmuch i pomierali, zpowrotem do gospodarstwa

i nieprzyjęta sobota się znowu zobaczymy.  
 Pamiętaj że gdy nas wprowadzili na posterunek  
 to te młode dziewczyna była naga stała na  
 oknie i ręce miała w kędziankach przykute do  
 krawędzi okennych, niewolnie nam było się komun-  
 nikować i następny raz już jej nie było.

Latem 43 r. to zaciągaliśmy do wojska co  
 tylko mogli znaleźć i narepcie zaintereso-  
 owały się mną i w sierpniu też dostatek  
 rozkaz stając przed komisją poborową co  
 mnie bardzo cieszyło bo inaczej to by mnie  
 zlikwidowały i przy końcu września dostatek  
 karte powołania, ale rozpracowałem te V listy  
 niepojawiając się nigdy byłem już w mundurze  
 to mnie ja narzucili i to grupy 3 do czasu  
 odwołania.

Bedac me francie w francji zdeportowan  
 i przyjeżdżać się do polskich sił zbrojnych  
 na zachodzie

do się tyjny ojca to zmarł w rosji w  
 Szwecji - Grynii, ojciec należał do tejnej  
 organizacji kolejary, zaco widocznie został  
 aresztowany przez U.B.

Matka powzięta wojna ale to strasznie prze-  
 żywała zmarła miesiąc 96 1/2 lat

Brać starszy Stanisław był w partyzance jęzostka  
 wrański w Tite.

Brać młodszy był w Warszawskiej A.K.  
 siostra starsza Genowefa była na pracach  
 rolnych.

Siostra młodsza Teresa najęła 7 latk gdy  
 wybuchła wojna a musiała się opiekować  
 młodszym bratem.

Opisac pracownik na koleji a więc miast  
 cieżkie czasy a to pomimo wszyst braci  
 i siostrze pisma polskiego bo szkoty w tej  
 okolicy miabyto a najbliższe gubie zostały  
 tylko po niemiecku było 4 km, i zimowe pora  
 było niemożliwe przemiar niemiecy obywatel  
 gdzie wszystko było spalane  
 Gdy bytem powołany do wojska to poprosiłem  
 tego gospodarza o zapłatę 3½ lat służby bo  
 myślałem że pomogę rodzinie a wyptarom  
 mi 18 marek, gdy zapytalem o więcej to mi  
 powiedzieli że należą mi ½ marka za  
 miesiąc przemiar służbytem jako kasny.  
 Za rok tyony służby to zostatem zwolniony  
 w 47r jako kapral, starymtem koryz kamperzi  
 31r i brytyjski medal i rezerwa wyap.

A więc koniec i proszę wybaczyć za nieformalne  
 pismo przemiar dokucza mi remuetyran  
 w rekach

Wiermy pozostaje.

A. Machole

31. 1. 95.

IV/1. Korespondencja Kucholca Amastar-  
zego z Fundacją:

1. List do - data wpływu 21.02. 1995 -  
Fundacji - załącznik do przestawionej  
relacji, repl. oryg.

k. 1 o. 1





Wpłynęło dnia 21.02.95  
L.dz. 302/A/95

~~Droga Pani.~~ Fundacja

Jestem w przybliżeniu mojej rekacji  
i proszę wybaczyć za informację niekiedy  
i możliwie niedostatecznie opisaną.

Moim sercem zamierzam odwiedzić do końca  
tego lata więc też na chwile zamierzam  
Wąskielin jechać do mojej opisanie niepełniejszej  
Pamięć to proszę do końca wrócić i spalić

Z poważaniem własny porostaje

A. Macholc

Mr & Mrs A Macholc

Portishead  
Avon  
BS20 9LZ

M-799/1483 Pom

Gndrięch

Machole

Anastazy

1939 1945  
Karty informacyjne

k. 3

K

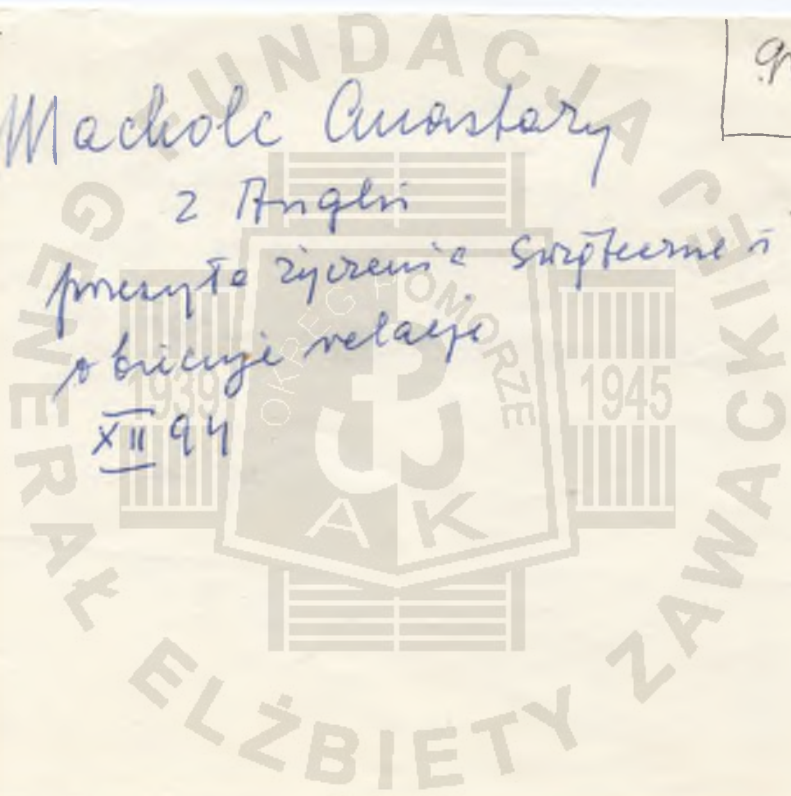
a,

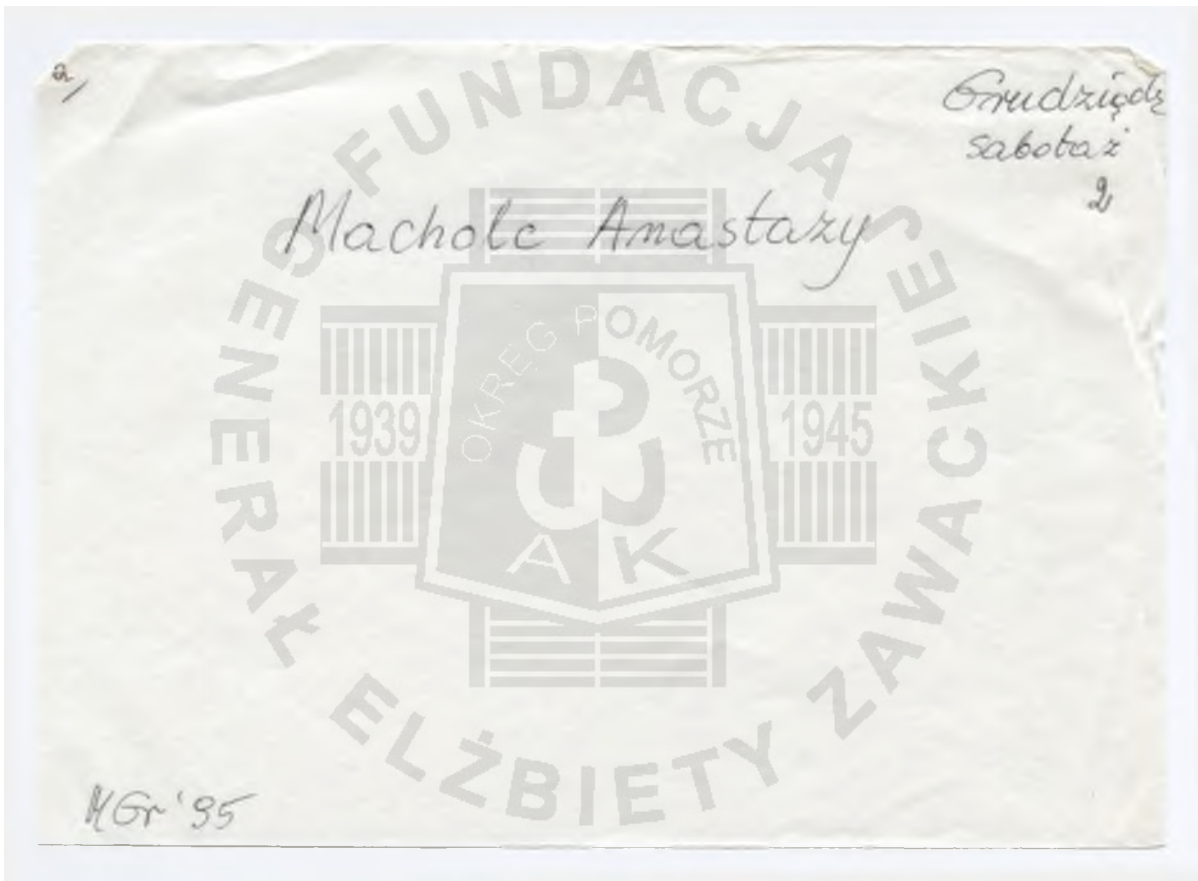
Machole Anostary  
z Anglii

Przedni? 1

Pracownia zyczenia Sropteczenie  
o bricuzi relacje

XII 94





Roboty Programowe

3

z Oznaczką

por. Grzegorz

do 1943 IX

Orłowski i do

Wieramarta

1944 we Francji

prezydent Słobin Antoni

Anastazy Macholc

Yortishead Avon

~~BS 20 9LZ~~ / BS 206LZ

Anglia



799 kA.  
M-769/1483

Grudziądz  
sabotaż

Macholc Anastazy

**Macholc  
Anastozy**

**ZESKANOWANE**

